WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 32. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

**Wychodzi na każdą niedzielę.**
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 10. sierpnia 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

### Do wszystkich organizacyi

# Polskiej Partyi Socyalistycznej!

Towarzysze i Towarzyszki!

W walce tryumf naszych ideałów, o zwycięstwo socyalizmu w Niepodległej i Zjednoczonej Republice Polskiej, pokonać musimy setki trudności, obalić tysiące przeszkód. Największą zawadą na drodze wyzwoleńczego ruchu robotniczego jest nieświadomość i obojętność szerokich mas ludu pracującego.

Obowiązkiem więc każdego towarzysza, każdego socyalisty jest rozbudzenie mas, wskazanie im dróg, jakimi kroczyć należy ku lepszemu Jutru. Niezawodnym orężem w tej walce naszej o Nowe Życie jest prasa socyalistyczna.

Partye burżuazyjne tysiące, dziesiątki i setki tysięcy przeznaczają na akcyę wydawniczą. Za pieniądze, zdobyte z krwawego wyzysku robotnika, burżuazya wydaje szereg pism, których jedynym celem — otumanienie rzesz pracujących, zohydzenie w ich oczach wielkich ideałów Socyalizmu, utrwalenie w Polsce rządów przemocy i wyzysku.

W walce z rządami burżuacyi i z nieuświadomieniem szerokich mas ludowych P. P. S. rachować może wyłącznie na własne siły, na świadomość, ofiarność i karność zorganizowanych w naszych szeregach towarzyszy. Musimy wytężyć swe siły, aby pisma i broszury nasze dotarły do każdego zakątka Polski, by nie było proletaryusza, któryby nie czytał, bądź „Robotnika“, bądź „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Robotnika Śląskiego“ „Chłopskiej Doli“, „Prawa Ludu“ „Łodzianina“ „Wyzwolenia Społecznego“.

Tymczasem istnienie prasy naszej poważnie jest zagrożone przez brak funduszów. Centralny organ partyjny — „Robotnik“ dzień w dzień borykać się musi z olbrzymymi wprost trudnościami finansowymi. Również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać w braku pieniędzy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nie może zaradzić tym trudnościom bez energicznego poparcia ze strony szerokich mas robotniczych. Proletaryat polski musi dać środki na pracę socyalistyczną, stwierdzając w ten sposób, że rozumie doniosłość wolnego słowa w walce z potęgami dnia wczorajszego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej postanowił urządzić 31 sierpnia wielki dzień prasy socyalistycznej. Wszystkie organizacye partyjne powinne wytężyć swe siły, aby w tym dniu zebrać jak największą sumę pieniędzy, które w całości przelane być mają do kasy C. K. W. na fundusz prasowy. P. P. S. Organizacye partyjne powinne w dniu 31 sierpnia urządzić sprzedaż znaczka i nalepek we wszystkich miastach, miasteczkach, a w miarę możności i po wsiach. Należy zwołać wielkie zgromadzenia, na których wyjaśnić należy znaczenie prasy socyalistycznej i zawezwanie zebranych do składania ofiar na listy, które ogłoszone zostaną w pismach partyjnych. Organizacye P. P. S. powinny również w dniach tych urządzić zabawy ludowe (festyny) bądź też inne przedsiębiorstwa dochodowe (odczyty), koncerty, przedstawienia teatralne etc.

Szczegóły organizacyjne podane zostaną przez nas niebawem.

Proletaryat skupiony pod sztandarami P. P. S. wykazał wielką energię, zdolność do ofiar i poświęceń w walce z najazdem i przemocą rodzimej burżuazyi. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugruntowania podstaw materyalnych, do położenia mocnych fundamentów pod gmach wielkiej, zjednoczonej Partyi Socyalistycznej.

Niech nikogo z towarzyszy i towarzyszek nie zabraknie przy pracy nad zorganizowaniem dnia prasy socyalistycznej.

**Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.**

Warszawa 3 sierpnia 1919.

# Obchód 6 sierpnia w Białej.

Robotnicy w Białej postanowili uczcić pamiętną rocznicę 6 sierpnia w sposób uroczysty. Przeszkodził temu tylko ulewny deszcz.

Uroczystość 6 sierpnia wypadła w Białej niżej krytyki.

Jedynie wojsko z rozkazu wzięło udział w mszy która się odbyła w kościele parafialnym w Białej. Na mszy były obecne deputacye władz cywilnych w znikomej liczbie, przedstawiciele partyi socyalistycznej, przedstawiciele Rady miejskiej i kilkunastu robotników.

Po mszy wygłosił kazanie okolicznościowe ks. Jarzyna. Dużo mówił o jedności narodowej o porywie narodu (?) w dniu 6 sierpnia. Nie mógł jakoś wysłowić nazwiska **Piłsudskiego** jednak nie mógł też zamilczeć.

Po skończonem nabożeństwie wojsko przedefilowało przed generałem Bijakiem.

Robotnicy w skromnej liczbie nie chcąc przerywać pracy zgromadzili się w sali Sokoła gdzie o znaczeniu 6 sierpnia przemawiał w gorących słowach tow. Pająk. Opisał zebranym przejścia legionów aż do czasów obecnych. — Następnie zebrani robotnicy uchwalili następującą rezolucyę:

Rezolucya.

Zebrani robotnicy i robotnice wszystkich zawodów i obydwu narodowości w dniu 6 sierpnia w Białej:

Wyrażają Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu jako w piątą rocznicę podjęcia walki orężnej z burżuazyjnem caratem Rosyi, hołd i podziękowanie.

Potępiają ostro politykę narodowych demokratów zdążającą w kierunku usunięcia Piłsudskiego.

Protestują przeciw agitacyi w wojsku i żądają aby Rząd wystąpił przeciw zamachowcom z całą energią.

Oświadczają że stoją na stanowisku Wyzwolenia masy pracującej z pod ucisku kapitalistycznego, dlatego pragną aby wyzwolona Polska z pod obcego jarzma nie stała się w ręku endeckich polityków jarzmem dla klasy pracującej. **Pełno zaufanie mając do Naczelnika Piłsudskiego** nigdy nie pozwolą na reakcyjne zamachy i każdą nową próbę odeprą siłą.

**Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski!!**
**Precz z endeckimi zamachowcami!!**

### Polonia się neutralizuje.

Cała uroczystość była rażącym przykładem tego, że reakcya polska jest przeciwna **Naczelnikowi**. Miasto nie udekorowano, nawet na rządowych budynkach ani jednej chorągwi nie wywieszono. Przypomnijmy sobie tylko dawne czasy kiedy to na imieniny Wilusia i Karolka — polonia tutejsza ubierała się w galowe mundury i pierwsza na czele obchodów i procesyj kroczyła. I gdzież to dzisiaj są Ci Polacy którzy niby bronią polskości? Puste — wymuszone — słowa padały z ust przedstawicieli polskości w Białej.

Zamach na **Piłsudskiego** się nie udał — sprawców zamknięto więc endecya milczy zrozpaczona. Wstyd! doprawdy aby do tego rodzaju szał partyjny ogarnął Was. — że deptacie sami tą wolność jaką za inicyatywą **Józefa Piłsudskiego** zdobyliście.

I któż dzisiaj będzie słuchał Waszych szumnych frazesów o Polsce. — Przecież daliście w dniu 6 sierpnia najlepsze świadectwo czem jesteście.

**Robotnicy i robotnice!** Wy tylko jesteście tak jak zawsze, jedyni, którzy bez zastrzeżeń stoicie twardo przy zasadach wolności i niepodległości. — Robotnik i chłop walczył pod rozkazami Naczelnika i ten mu dotrzyma przesięgi. Kto obojętny tego obojętnie wyminąć można.

### Co robi endecya.

Nadużywacie hasła „Bóg i Ojczyzna“ szargacie świętości narodowe, deptacie najlepsze uczucia — i macie jeszcze czelność twierdzić że Wy to Polska.

Tak robiła zatabaczona szlachta Polska, to samo robili — targowiczanie — tak postępował C. K. N. i wszyscy Ci z obozu endecyi, którzy czyścili klamki ministeryalne we Wiedniu, przychodząc w deputacyach, aby **Józefa Piłsudskiego** z garstką zapaleńców wziąść pod kuratelę c. k. armii.

Nie zaszkodziło Wam to jednak zbierać miliony na Legiony Polskie i przyoblekać fałszywe oblicze.

Nie naród porwał się 6 sierpnia lecz garstka zapaleńców a Wyście im stanęli w drodze. Dzisiaj jednak inna panowie sprawa, dzisiaj cały lud pracy składa hołd Naczelnikowi a Wy obłudnie z szyderstwem do tego się przyłączacie. Nadchodzi jednak czas, że lud zrywa Wam tą maskę obłudy z twarzy i musicie się upokorżyć.

Robotnik i chłop, inteligent i każdy prawy Polak woła dziś:

**Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!!**
**Precz z fałszywą grą endeków!!**
**Precz ze spiskowcami i zamachowcami!!**

# Bialscy zamachowcy.

Co? Gdzie? w Białej zamachowcy. chyba Niemcy lub Żydzi śmieli by się porwać na polskie władze.

Tak! czytelniku są w Białej zamachowcy, lecz ani Niemcy ani Żydzi, lecz czystej krwi Polacy nawet jedyni Polacy (w swojem rodzaju), którzy wydają patenta polskości i mają śliczne nazwiska polskie jak Czarnecki, Mączyński, Nycz.

Panowie Ci wymusili wprost na komisarzu Sokołowskim, że tenże zgodził się na rozdział mąki rządowej tylko dla kółek w Lipniku pomijając 8 000 dusz pozostających po za kółkami.

To jednak nie wystarczyło trojce z obozu reakcyonistów bialskich. — Udało się jedno musi się udać i drugie.

Wpadają przeto do urzędu aprowizacyjnego w Białej w dniu 2 sierpnia — grożąc **wyrzuceniem urzędników**, teroryzując ich zmuszają drugi raz komisarza do oddania im 3 wagonów zboża, na którym usiłują zarobić 70 000 K. Kolmer, Twardy i Zadawski.

Zamachowcy przybrali do swojej pomocy osławionego wójta z Kaniowa i księdza tamtejszego, który przyprowadził ze sobą również płaczącą dewotkę. Ksiądz Kozik zmusił p. Piskozuba organ starostwa do wydania mąki rządowej dla kółka — mimo tego, że konsum w Kaniowie prawnie zarejestrowany został.

Ksiądz krzyczał „Ja jestem ojciec gminy i tak pan musi postępować jak każę“.

Dziwne zaiste, że tak słabych mamy urzędników, którzy ulegają przemocy „bolszewickich zamachów“. Podbechtani zamachowcy idą dalej i rozgłaszają, że muszą wyrzucić Starostę i wszystkich tych, którzy nie popierają reakcyi bialskiej — niech zginie Polska byle my egzystowali.

Panowie Mączyńscy, Czarnieccy i inne Koziki — uważajcie na ogień, który wzniecacie! Nie zapominajcie o tem, że chociaż ulęknie się Was pan Starosta i Sokołowski, to jednak nie boją się Was socyaliści. — Kto mieczem wojuje od miecza ginie. — Jest to stare przysłowie i prawie zawsze się sprawdza.

Wiedźcie o tem, że socyaliści nie będą wołać pod adresem władz aby te ostatnie w ich obronie wystąpiły — socyaliści żądać będą tylko sprawiedliwości — jeżeli zaś to nie nastąpi to przystąpią do samoobrony.

Na teror — odpowiemy terorem.

Nie igrajcie z ogniem — bo nawet dewotki Wam nie pomogą.

# Nie udały zamach.

Jak już donosiliśmy endecya, znowu spiskowała. Usunęli się tym razem główni prowodyrzy a wysunęli na czoło spiskowców ludzi o zaszarganej przeszłości szpiegów i szpiclów niemieckich. Nie przeszkadzało im to jednak krzyczeć, że to się robi w imię dobra Ojczyzny. Nie podoba im się Belweder, a raczej człowiek, który stoi na czele narodu i do którego naród ma zaufanie.

Kiedy pisały gazety partyjne o zamachu planowanym przez hyeny endeckię, to „Kuryerek" płakał nad niesławą Polski, że „kuźnia zamachów" to socyaliści. —

Kiedy jednak wyszło na jaw, że faktycznie zamach na Rząd, Piłsudskiego i Sejm był przygotowywany, kiedy indywidyum Skrudlik aresztowany „Kuryerek" milczy. Jak harakterystyczną osobistością jest ten pan Skrudlik zaufaniec luendecki opisuje „Robotnik" Warszawski p. t. **„Urwało się ucho"** co następuje:

Oficer na tyłach. — Werbunkowiec-Vermachtowiec. — Żandarm i kryminalista.

Skrudlik. — obecnie uwięziony porucz. żandarmerji, przedstawia sobą ciekawy typ karjerowicza wojskowego. Od początku wojny skrzętnie unika frontowej służby, za to pełno go na tyłach: bierze on zawsze udział w sprawach brudnych, judaszowskich.

W r. 1914 i 15 udaje niepodległościowca, a jednocześnie. gdzie może, wobec okupantów podstawia stołka emisarjuszom niepodległościowym. Zdyskredytowany w kilku miejscowościach zdejmuje maskę, ukazując się jako departamentowiec. W półtora roku później, po upadku departamentu Sikorskiego, przechodzi do Wehrmachtu, czyli staje po stronie kombinacji Beselera. Zaznaczył się niezmordowanym ściganiem tych żołnierzy polskich, co, nie chcąc złożyć przysięgi na niemieckie dowództwo, uciekali ze Szczypiorny i Benjaminowa. Pamiętne są jego obławy w Kielcach, gdzie schwytanych nieszczęśliwych tułaczy, zbiegów z obozów karnych, kazał żandarmom bić do krwi, do utraty przytomności. Niewiasty, pracujące w P. O. W. i P. P. S., pewnego dnia napluły mu w twarz na ulicy, za co Austrjacy wytoczyli im proces, Ku wiecznej pogardzie na ulicy palcami go wytykano. Wreszcie po przewrocie i wygnaniu okupantów zjawia się w Warszawie jako żandarm, prowokuje strzelaninę na ul. Niecałej, Dalej bierze udział w zamachu 6 stycznia na ministrów Rządu Ludowego. Jest w ścisłym porozumieniu z osławionym Dymowskim (Wieliczką), udzielając mu przepustek i dokumentów żandarmskich dla bandy jego.

Por. Skrudlik nawięzuje stosunki z „istinnorusskimi" jakich w Warszawie nie brak. W końcu, widząc że na bruku warszawskim robi mu się za ciasno, przenosi się do Poznania, nie zaniedbując jednakże różnych zamachowych spraw w Warszawie. W końcu, dzięki „wsypaniu się" grupy Wieliczko-Dymowski — zostaje p. Skrudlik zdyskredytowany, no i kończy tymczasem swoją karjerę „tyłowego" oficera.. w kozie. Śledztwo zapewne wykryje całe mnóstwo nowych ciemnych kombinacyj: Skrudlik-Wieliczko-Dymowski i Sp. To się nazywa przez kilka lat pracować dla Niepodległości — dla Ojczyzny! Oto działacze społeczni!

Przez kilka lat szargał mundur żołnierza polskiego, — mundur opromieniony aureolą walki o Niepodległość, — siedząc na tyłach, wysługując się okupantom — knując ciemne afery, kwalifikujące go do więzienia. Ileż jeszcze podobnych osobników wędruje po ziemi naszej, szerząc zamęt, knując intrygi, zamachy przeciw najlepszym synom Rzeczypospolitej.

Tego rodzaju ludźmi posługuje się nasza endecya, krzyczy jeszcze, że broni polakości i Ojczyzny. A czy nasi Bialscy rodzimi reakcyoniści inaczej postępują?

———

# Trójka Mączyński, Czarnecki i Barcik

**zrabowała całej ludności Lipnika stojącej poza Kółkami i sklepem w domu katolickiem tj. około 8000 przeważnie robotniczej ludności tanią rządową mąkę. — Cały Lipnik oburzony na tę trójkę. — Ostrzegamy Starostwo. — Ludność Lipnika doprowadzoną jest przez tę trójkę do rozpaczy.**

Ks. Mączyński, Czarnecki i Barcik wszyscy trzej w strachu o swoje sklepy spowodowali Starostę i p. Sokołowskiego referenta aprowizacyjnego straszeniem, kłamaniem, wysyłaniem deputacyi, że Starostwo w ostatnim tygodniu **mąkę rządową przeznaczoną dla całego Lipnika** oddało jedynie Czarneckiemu, Mączyńskiemu i Barcikowi dla ich sklepów. — W ostatnim tygodniu tedy Mączyński, Czarnecki i Barcik otrzymali z Starostwa dwa razy mąkę rządową a reszta ludności w Lipniku nie otrzymała ani razu. — Mączyński, Czarnecki, Barcik dzielili w swoich sklepach dwa razy po $^1/_2$ kg czyli razem **po 1 kg mąki rządowej na głowę**, tak iż zarząd gminny w Lipniku nie otrzymawszy dla reszty ludności mąki rządowej musiał użyć całej mąki impeksowej, którą trzymał jako rezerwę dla całego Lipnika i rozdzielił ją pomiędzy ludność nienależącą do sklepu Mączyńskiego, Czarneckiego i Barcika dając po 65 dk na głowę.

W sklepie Mączyńskiego i w tych dwóch kółkach Barcika i Czarneckiego jest razem około 2000 dusz a reszta ludności wynosi 8000 dusz. — W całym Lipniku zawrzało ludność po za kółkami i sklepem Mączyńskiego jest rozgoryczoną nie tylko na tych Panów ale na Starostwo. — Uważają tę krzywdę wyrządzoną 8000 duszom za niesłychaną prowokacyę. — Krzywda jest podwójna, raz z tego powodu, że ludność w kółkach otrzymała po 1 kg mąki a reszta ludności tylko po 65 dkg a powtóre dlatego, że ludność w kółkach płaciła 2 K za 1 kg, a reszta ludności płaciła podwójnie bo 4 K za 1 kg. Starostwo się tłumaczy, że zostało oszukane, bo deputacye prowadzone przez Mączyńskiego Barcika i Czarneckiego dowodziły, że racya rządowa dana im w poniedziałek była za tamten tydzień — Czemu to jednak Starostwo daje się oszukiwać. — Przecież Starostwo mogło się ze zapisków własnych przekonać, że to jest wierutne kłamstwo, i powinno było Barcika, Czarneckiego napędzić. — Starostwo powinno było wiedzieć, że już w poniedziałek trójka dopuściła się krzywdy bo reszcie ludności w Lipniku nie dała **żadnej mąki rządowej**. Od czego jest zarząd aprowizacyjny gminny w Lipniku od czego w Starostwie p. Piskozub który wie bardzo dobrze o tem, że w Lipniku po za kółkami i Mączyńskim nie dał żadnej rządowej mąki. — Czemu się tedy Starostwo dało obałamucić. — Teraz widzimy w jakim celu Czarnecki, Mączyński i Barcik domagali się ustawicznie, by nie podlegali zarządowi aprowizacyjnemu, dlaczego ciągle narzekali na Byrskiego. — Ta trójka nie chciała mieć kontroli Byrskiego i dlatego domagała się przydziału wprost ze Starostwa. Tak dalej być nie może. Postępowanie to doprowadza ludność Lipnika do rozpaczy. Czy Starosta się zastanowił, co to znaczy ludność biedną robotniczą liczącą 8000 dusz **pozbawić taniej mąki rządowej. — Czy Starosta obliczył, że tylko przy 1 kg mąki zabrało się w jednym tygodniu z kieszeni tej najbiedniejszej ludności 16.000 K To jest krzywdą niesłychaną.**

Jeżeli Starostwo tłumaczy się, że to było bałamuctwo i oszustwo to my znowu wykazujemy że szwindel ten i rabunek był tylko możliwy przez to, że kółka biorą wprost ze Starostwa a reszta ludności ze zarządu gminnego. Protekcya musi w tej chwili ustać. — Wzywamy tedy całą ludność w Lipniku a przedewszystkiem kobiety urządzcie w każdej osadzie (komisyi chlebowej) zgromadzenia i damagajcię się by ustały te bałamuctwa i oszustwa. Domagajcie się by **mąka rządowa** i wszystkie przydziały ze Starostwa szły do **jednego miejsca**, żeby była równość i sprawiedliwość. — Domagajcie się **by Starostwo przydział rządowej mąki** oddało gminie to jest zarządowi aprowizacyjnemu gminnemu a wtedy ustaną protekcye, ustaną bałamuctwa i oszustwa. Przecież ludności w kółkach Czarneckiego, Barcika i w sklepie Mączyńskiego jest tylko 2000 a reszta ludności w Lipniku jest przeszło 8000. — Trudno zaufać Starostwu jeżeli do takiego obradowania a prawie cały bo 80 procent ludności Lipnika dopuszcza. **W każdym razie ludność Lipnika będzie się bronić i nie da się krzywdzić.**

Jeżeli Starostwo nie chce doprowadzić ludności do rozpaczy to musi się trzymać zasady że mąka rządowa tania, która i tak tylko w małych racyach bywa dostarczaną musi być sprawiedliwie i równomiernie na całą ludność rozdzieloną. — Cała ludność musi pilnować i baczyć żeby ta zasada nie została pogwałcona a Starostwo ostrzegamy przed niepotrzebnem drażnieniem całej ludności Lipnika i to dla ratowania wpływu ks. Mączyńskiego prezesa paskarskiej składnicy, Barcika krzykliwego sklepikarza, oraz publicznie skompromitowanego Czarneckiego, któremu się zresztą wnet bliżej zajmiemy, skoro znowu odżył. —



# Pod pręgierz lichwiarze, złodzieje, oszuści, pupile posłów Maślanki i Tabaczyńskiego!

Przy pomocy posłów socyalistycznych tut. powiatu a mianowicie tow. Smulikowskiego i Żuławskiego za prośbą naszego Związku dał Rząd warszawski **poza kontyngentem** kilka wagonów mąki, które Impeks zapłacił i sprowadził **pod adresem Starostwa**. Mąka ta została wedle dyspozycyi rządu w powiecie rozdzieloną. Podkreślamy, że mąkę tą dał Rząd warszawski poza kontyngentem, bo **regularną mąkę kontyngentową daje co tydzień rząd krakowski**.

Impeks wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu tak co do ceny jak i co do wykonania transportu.

Tymczasem naszym **„chrześcijańskim"** prowodyrom się to niepodobało. poszli do swoich posłów a mianowicie Maślanki, nakłamali rządowi warszawskiemu co mogli, prosili, że trzeba dać „swoim" tj. katolikom zarobić a nie jakiemuś „Impeks" gdzie są Żydzi i żydowski kapitał no i uzyskali, **że Rząd warszawski tym razem z powodu specyalnej protekcyi posłów Maślanki i Tabaczyńskiego** oddał sprowadzenie 3 wagonów zboża do powiatu dla gmin górskich **nie firmie Impeks** tylko katolickiej gminie Bystra, na której czele stoi wójt Jan Twardy.

**Pojechali tedy wójt Twardy, sekretarz gminny Kolmer i radny Żukowski** i sprowadzili z magazynów rządowych w Pinczowie (w kongresówce odległość jak z Krakowa do Bielska) 3 wagony zboża a mianowicie wagon pszenicy, żyta, jęczmienia.

Wedle telegramu rządu warszawskiego trójka ta zapłaciła za wagon pszenicy 31.500 K a sprzedała w powiecie za 53.167 K, za wagon żyta 36.400 K a sprzedała w powiecię za 68.103 K, za wagon jęczmienia 17.600 K a sprzedała w powiecie za 33.840 K, czyli, że trójka ta przedsiębiorców nadużywających hasła chrześcijańskiego dla brudnego geszeftu zapłaciła we Warszawie za 3 wagony zboża łącznie kwotę 85.500 K a sprzedała w powiecie bielskim biednym gminom zboże to za kwotę 155.111 koron, czyli że cena sprzedaży przewyższa cenę zakupna tylko przy 3 wagonach zboża o 69.611 czyli okrągło 70 tysięcy koron.

Nadwyżka na 1 kg. wynosi:

1. przy pszenicy zapłacili za 1 kg. 8 K a sprzedali za 5.50 K, czyli nadwyżka 2.50 K.
2. przy życie zapłacili za 1 kg. 2.60 K a sprzedali za 5.25 K, czyli nadwyżka 2.65 K.
3. przy jęczmieniu zapłacili za 1 kg. 2.20 K a sprzedali za 4.25 K, czyli nadwyżka 2.05 K.

Przy mące, którą sprowadziła Impeks — choć z dalszej odległości, bo z magazynów warszawskich, wynosiła nadwyżka tak przy pszenicy jak przy jęczmieniu zaledwie dwadzieścia kilka halerzy, że trójka dobiła 10 razy tyle co Impeks.

Ten niesłychany lichwiarski zysk nie wystarczył tej bandzie **bo dopuściła się nadto najordynarniejszej kradzieży.**

Delegat Starostwa, wysłany na stacyę Wilkowice-Bystra celem przedsięwzięcia rozdziału zboża zdołał w sobotę dnia 2 sierpnia rozdzielić tylko 2 wagony zboża a trzeci wagon musiał pozostać na stacyi do poniedziałku.

Mimo, że zboże na stacyi pozostawiono pod strażą, pokazało się po rozdziale, że na stacyi skradziono 19 metrów, dokładnie 1909 kg. zboża.

Po zarządzeniu dochodzeń i rewizyi u Twardego, Kolmera i Żukowskiego pokazało się, że trójka ta w międzyczasie dopuściła się tej ohydnej kradzieży. Zboże złodziejom w części odebrano.

Domagamy się od Prokuratoryi i Sądu natychmiastowego aresztowania złoczyńców by nie zatarli śladów zbrodni a od Starostwa żądamy, by bezwłocznie usunęło złodzieji Twardego, Kolmera od urzędowania w gminie.

———

# „Dożywocie!"

**Z krwawej niedoli służby folwarcznej.**

Liczący obecnie **73 lat** Wincenty **Furmanek**, pracował od 18 roku swego życia, jako fornal i później, jako karbowy, nieprzerwanie u dwóch tylko rodzin naszych herbowych obszarników — t. j. u **Mieczysławów hr. Reyów** w Przecławiu przez 7 lat, oraz u **hr. Romerów**, właścicieli folwarków w Dąbiu koło Przecławia, w Woli Ociecklej w Ropczyckiem, tudzież w Dobrzanach koło Gródka Jagiell. **przez lat 48** — harując w tej służbie przez długie te lata od do świtu do nocy aż do czerwca br.

Przed dwoma laty zabrała hrabina Wanda Romerowa — poprzednia właścicielka folwarku w Woli Ociecklej — Wicentego Furmanka z jego owczesnego miejsca służbowego u Tomasza hr. Romera w

Woli Ocieckiej z solą do jej dóbr w Dobrzanach koło Gródka Jagiell. z przyrzeczeniem, że, w uznaniu jego długoletniej i wiernej służby, jest dlań na folwarku w Woli Ocieckiej zapewnione t. zw. „dożywocie“, składające się z jednej izby i 12-stu zagonów.

Od czasu toczącej się z Ukraińcami wojny hrabina Wanda Romerowa salwowała się z Dobrzan do Lwowa i mieszka tamże przy ulicy Stryjskiej l. 20, a stary Furmanek, obrabowany ze swego mienia do szczętu i sponiewierany przez ukraińskich hajdamaków, tudzież ogołocony z wszystkiego, ledwie w czerwcu br. z duszą w ciele zdołał uciec, wraz z swą starą żoną, Jadwigą, z Dobrzan i przyjechać do Woli Ocieckiej na przyrzeczone mu przed dwoma laty przez hr. Wandę Romerową „dożywocie“... Jednakowoż obecny właściciel obszaru dworskiego w Woli Ocieckiej, hr. Tomasz Romer, — który teraz zajęty jest rozsprzedażą gruntów folwarcznych chłopom po 4400 koron za mórg — jest tego zdania, że dotyczące „dożywoście“ jest dla takiego wiernego sługi nieodpowiednie.

Siadł więc J. W. P. hrabia przy swem biurku, wziął arkusz zwykłego listowego papieru, zaopatrzył tegoż pieczęcią „Obszar dworski Wola Ociecka“ i napisał na nim, jak następuje:

> **„Świadectwo**
>
> mocą którego stwierdzam, że Wincenty Furmanek służył przez kilkadziesiąt lat za karbownika w Woli Ocieckiej u mego stryja, Władysława hr. Romera, jak długo tenże żył. — Później przez 7 lat w Przecławiu w majątkach hr. Mieczysławów Reyów i znów z powrotem przez wiele lat w Woli Ocieckiej u hr. Wandy Romerowej. — Gdy przed 16-tu laty ja nabyłem Ociekę, służył on znów u mnie z parokrotnemi przerwami. Przed 2-ma laty przyjął on posadę znów u hr. Wandy Romerowej w Dobrzanach, skąd obecnie po zupełnem zniszczeniu folwarków przez Ukraińców musiał przed nimi uciekać. Wincenty Furmanek jest stary, doświadczony i uczciwy gospodarz, o niezdartych siłach żywotnych.
>
> Książka służbowa i świadectwa zginęły podczas inwazyi rosyjskiej.
>
> Wola Ociecka, 20. czerwca 1919.
>
> **Tomasz hr. Romer** m. p.

i J. W. P. hrabia — wręczając ten bez stempla dyplom z jaśnie hrabskiemi życzeniami „dobrego zdrowia“, „długiego jeszcze życia“ i „szczęśliwej drogi“ pokornie przy drzwiach czekającemu Furmankowi — wyprawił starca „na dożycie“ przy obcych ludzkich progach!!

Obecnie Furmanka i jego staruszkę żonę, Jadwigę, żywi stelmach dworski w Sępnicy obok Ropczyc, Jędrzej Brzostek.

Prosimy niniejszym naszych tow. posłów o spowodowanie uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na starość i niezdolność do pracy, tudzież poczynienie energicznych kroków tam, gdzie należy, aby wyż wzmiankowany, stary Wincenty Furmanek faktycznie otrzymał owe przyrzeczone mu przez hr. Wandę Romerową „dożywocie“.

---

## Obecne zadania chłopów służby folwarcznej i rządu.

Reforma rolna została nareszcie przez Sejm uchwalona. Oczywiście nie taka, jakiejśmy chcieli. Ale, według znanego przysłowia: „lepszy rydz, jak nic“, trzeba zadowolić się na razie tem, co jest! — Do chwili, gdy ta ustawa wejdzie w okres praktycznego jej stosowania, minie jeszcze jakiś czas. — Lecz ten właśnie czas winien być wykorzystywany przez chłopów i służbę dworską w kraju w wyłącznym wspólnym ich interesie. A mianowicie: w kierunku zmniejszenia legalną drogą ceny kupna obszarniczych gruntów do normalnej tychże wartości.

Bo należy uprzytomnić sobie fakt, że renta gruntowa, to nieszczęsne i właściwe źródło wszelakiego na świecie zła, „szurnęła“ w czasie wojny — z znanych w tym względzie praktyk pp. obszarników i paskarzy — niesłychanie w górę, tak, że obecnie cena 5000 — 12.000 koron za 1 mórg ziemi obszarniczej sprzedawany przez pp. obszarników z wolnej ręki chłopom, nie bywa rzadkością.

A znaną przecież jest rzeczą, że normalna cena przed wojną, była 1200—1400, a w wyjątkowych wypadkach 2000 koron za 1 mórg. — To wyśrubowanie w górę ceny ziemi będzie prawdopodobnie odtąd ze zdwojoną intenzywnością praktykowane przez obszarników, których grunta, na rzecz istotnie pracujących w rolnictwie ludzi, tj. służby dworskiej i małorolnych lub bezrolnych chłopów, ulegną parcelacyi. A ponieważ wartość ziemi wykazują każdorazowe z tejże dochody, przeto pp. obszarnikom w tym kierunku służyć będą wykazy faktycznych lub zmyślonych ich dotychczasowych dochodów z odnośnych gruntów.

Pierwszymi, o których nam tu głównie chodzi, są te, które się opierają na realnych i łatwo dających się sprawdzać faktach.

Bo, według obliczeń profesora agronomii p. Stoklasy, 1 mórg uprawianej i obsianej żytem lub pszenicą etc. u nas w kraju ziemi daje przeciętnie 650 kilogramów ziarna. Dobrze. A jeżeli z tej ilości, prócz słomy, wytrącimy 250 kilogr. ziarna na pokrycie kosztów zasiewu i robocizny etc., to pozostaje 400 kilogramów ziarna z każdego morga na sprzedaż, jako czysty dochód lub zysk. A według istniejącej obecnie maksymalnej ceny 180 koron za 100 kilogramów ziarna, wyraża się ów czysty zysk kwotą 720 koron od morgi rocznie, podczas gdy przed wojną odnośny czysty zysk wynosił **najwyżej 48 koron**.

Oto szalony i niczem nieusprawiedliwony skok w górę renty gruntowej, wynikającej z dzisiejszych legalnych dochodów naszych pp. obszarników, bez wzięcia w zupełności w rachubę cen paskarskich produktów rolnych, z pominięciem których trudno dziś nabyć kawałek chleba.

Przytem nie mogą pp. obszarnicy zasłaniać swych szalonych zysków wysokiemi płacami swych pracowników. Bo aż do listopada z. r. posługiwali się oni pracą jeńców wojennych, którym płacili, prócz lichego wiktu, po jednej koronie, a komenderowanym do nich żołnierzom po 2 korony dziennie. Znów pozostała u nich służba po dziś dzień na haniebnych przedwojennych warunkach.

Lecz szkodliwszymi dla społeczeństwa od wyż opisanych pierwszych tj. realnych dochodów są zmyślone przez pp. obszarników, lecz niemniej realne ich dotychczasowe z odnosnych odłogiem leżących gruntów dochody.

A tó dlatego, bo opierają się one na pospolitem oszustwie, którego koszta płacić musi ogół

A oszustwo to polega na tem, że dobra część obszarników wykazuje w starostwach swe w przeważającej części odłogiem leżące grunta, jako uprawne i obsiewane i pobiera wyznaczone w tym względzie premie z funduszów państwowych, a zatem płaconych przez ogół.

Jest to potępienia i kary godny proceder, równający się premiowaniem niedołęstwa i lenistwa, napiętnowany już raz na szpaltach „Prawa Ludu“ którykolwiek, oczywiście, nie mógł mieć miejsca, gdyby odnośne Zwierzchności gminne od siebie nie potwierdzały rzekomej, lecz faktycznie przez dotyczących pp. obszarników **nie uskutecznionej**, uprawy roli.

Dla skutecznego usunięcia opisanego tu w obu kierunkach zła nie pomagają żadne, nawet najlepiej wystylizowane rozporządzenia lub dekrety, tudzież żadne ewentualne dorywcze kary winnych taksamo, jak dotkliwe nieraz kary na paskarzy nie potrafiły usunąć paskarstwa.

Do przyprowadzenia bowiem wywichniętych z powodu wojny stosunków napowrót do możliwie normalnego i odpowiadającego obecnym potrzebom stanu, względnie usunięcia wspomnianego w obu kierunkach zła, nie nadają się żadne ukazy z góry, lecz jedynie tylko skoordynowana, legalna współpraca chłopów ze służbą folwarczną z dołu, przy rozumnem tejże popieraniu ze strony rządu.

Bo dla wyjścia uczciwą i prostą drogą z tej zagmatwanej sytuacyi stoją obecnie wrota na oścież otworem. A odpowiednią w tym względzie drogą jest: Wybieranie przez chłopów przy obecnych wyborach Rad w gminach wiejskich odpowiednich radnych i uczciwych wójtów, a nie lizuniów księżopańskich i łapowników, tudzież popieranie przez chłopów żądań służby folwarcznej w poszczególnych dworach, odnoszących się do uzyskania lepszych warunków pracy i wynagrodzenia.

Bo uczciwe i stojące na wysokości swego zadania Zwierzchności i Rady gminne uniemożliwią wyż opisane ewentualne oszustwo w kierunku premiowania niedołęstwa i lenistwa pp. obszarników z funduszów publicznych — przez odmawianie tym szan. panom wyż wzmiankowanych poświadczeń, a dalej chłopi, popierający słuszne i skromne żądania harującej od świtu do nocy u pp. obszarników na przedwojennych warunkach służby folwarcznej, przyczynią się przez to do lepszego tejże wynagrodzenia, a tem samem do odpowiedniego na legalnej drodze zredukowania zawrotnie wysokiej dziś renty gruntowej naszych pp. obszarników, no i w dalszej tego konsekwencyi do potanienia rozparcelować się mających obszarniczych gruntów.

Bo w dotychczasowem haniebnem wynagradzaniu przez pp. obszarników w kraju swej służby folwarcznej, np. 10 cetnarów metr. ordynaryi i 300 koron gotówki rocznie dla fornali (w Królestwie 15 cetnarów metr. i 600 marek, czyli 1200 koron gotówki) tkwi nieomal całe zło obecnie u nas tak wysokiej renty gruntowej.

Z tego widzimy, że chłopi, działając spokojnie i stanowczo w wyż wskazanych kierunkach, pracowaliby zupełnie legalną drogą w swym własnym interesie. Bo grunta obszarnicze by potaniały do właściwej ich wartości.

A przytem oddaliby chłopi ogromną przysługę państwu i całemu społeczeństwu w kierunku dopomożenia w ten sposób łatwiejszego wyżywienia ludności przy nieomal żadnych w tym względzie ze strony państwa specyalnych kosztów.

Oto oryentacya w zagmatwanej sytuacyi.

Oto obecne zadanie chłopów, służby folwarcznej i rządu! **Maryan Szydlik.**

---

## Pułkownik Wroczyński śladami Januszajtisa?

Przy aferze Skrudlika wskazywała prasa na to, że ten oficer żandarmski, skompromitowany uczestnictwem w zamachu z dnia 6. stycznia, znalazł niebawem przytułek oraz szanse awansu przy odrębnej „armii poznańskiej“.

Po Warszawie kręci się — wedle „Kuryera Porannego“ — podobno, jako kierownik *biura wywiadowczego* z ramienia sztabu Dowbora-Muśnickiego, na którego czele stoi pułk. Wroczyński.

A oto znów dalszy ciekawy typ, powołujący się na pułkownika Wroczyńskiego. Dla odmiany — obok *żandarma-zamachowca, uchodzącego za arażera skrytobójczej strzelaniny do ówczesnego ministra Thugutta* — widzimy *byłego szpiega pruskiego.*

„N. Reforma“ podaje następującą depeszę z Warszawy:

Jak donosi „Kuryer Poranny“, *aresztowano w Sejmie byłego agenta tajnej policyi niemieckiej.*

Rzecz miała się następująco: Gdy z sali obrad wychodził poseł Arciszewski, usłyszał za sobą głos który *dopytywał się o posła Dymowskiego.*

Obróciwszy się rozpoznał poseł Arciszewski w pytającym *byłego agenta tajnej policyi niemieckiej, który w czasach okupacyi niemieckiej kilkakrotnie go aresztował.* Skoro agent spostrzegł, że został poznany, usiłował uniknąć, co mu jednak się nie udało. Niezwłocznie przybyły do Sejmu nadzwyczajny komisarz Anusz, zarządził rozciągnięcie kontroli nad tym agentem i gdy agent wraz z dwoma towarzyszami wyszedł z gmachu Sejmu na ulicę, został aresztowany.

Poseł Dymowski, przesłuchiwany przez kom. Anusza wypierał się wszelkiej znajomości z byłym agentem niemieckim.

*Przy rewizyi znaleziono przy owym agencie zaświadczenie, wydane przez szefa sztabu armii poznańskiej, pułkownika Wroczyńskiego.«*

Mamy tedy próbkę, jakie stosunki krzewią się w odrębnej armii poznańskiej.

Ciekawy jest i ten *poseł-zamachowiec, Dymowski,* którego endecya nagrodziła była za poprzednie „trudy“ mandatem z okręgu bielskiego, a którego brat dziś zapłątany ponoć w nowej aferze spiskowej, o którego dopytuje się były szpicel pruski.

I w tym splocie intryg ciekawą jest ta poznańska Rada Naczelna, która akcentując swój separatyzm, budowała własną niezależną armię, zaprzysięganą nie Polsce, lecz jej — tej Radzie, która dopominała się o Dowbora-Muśnickiego, wysuwanego właśnie przez poprzednich zamachowców przeciw Piłsudskiemu — i dziś doczekała się, że zamachowi Skrudlicy *drukują odezwy, wzywające, jak krążą słuchy do obalenia jej — twierdzy endeckiej — i wprowadzenia dyktatury Dowbora Muśnickiego.*

Tyle można wymiarkować z fragmentarycznych informacyi, przenikających do prasy warszawskiej.

Bądź jak bądź, odsłania to *skutki intryg endeckich, które usiłowały krzewić meksykańskie stosunki w armii polskiej.*

I dzisiaj — na jednej płaszczyźnie znalazło się ponoć nazwisko — szefa sztabu armii poznańskiej, a usuniętego kierownika min. wojny w Warszawie i byłego szpicla pruskiego, związane jakiemiś tajemniczemi nićmi, jakiemś „zaświadczeniem“.

Czas chyba najwyższy, ażeby takiej robocie kres położyć.

Co na to Sejm?

---

# Upiory Targowicy.

Marks powtórzył za Heglem w swym „Osiemnastym Brumaire Ludwika Napoleona“, że wszystkie wielkie historyczne zdarzenia i osobistości powtarzają się w dziejach dwukrotnie, — a od siebie dodaje, że ta zachodzi różnica pomiędzy powtarzającymi się wypadkami, iż to, co za pierwszym razem było tragedją, w powtórnym występie na scenę zamienia się w farsę. Słowa te znajdują świetne potwierdzenie w historji upadku Polski.

Gdy dzięki wysiłkom patrjotów Polska próbowała wybrnąć z anarchji, znalazła się grupa buńczucznych szlachciców, którzy dla utrzymania swych przywilejów stanowych woleli zawołać wrogiego sąsiada niż pozwolić cokolwiek uszczyknąć ze swego stanu posiadania. Dzięki zdrajcom Potockim, Poniarkim i Bruniekim, kraj nasz rozdarło i zakuto w kajdany na półtora wieku.

A gdy po latach niewoli, po upadku paru zbrojnych powstań, pojawiły się u nas prądy, mówiące o niepodległości i dążące do niej nie gadaniną, nie frazesami, nie lizaniem zbroczonych krwią stop zaborców, lecz czynem ludu pracującego, wyzwalającego się z niewolniczej zależności od ucisku kapitału, wtedy powtórzyła się historja; na deskach scenicznych historji ukazały się upiory targowiczan i zaczęły grać już nie tragedię, ale i nie farsę, lecz tragifarsę starej zdrady kraju na korzyść swego przywileju stanowego. Tragifarsę, która lud polski może kosztować równych bólów i równie obfitych potoków krwi, co tragedja targowiaka.

Potoccy i Braniccy oskarżali współczesnych patrjotów o francuskie jakobiństwo, endecy targowiczanie nazywali walkę o niepodległość żydowskim wymysłem.

Ksawery Branicki mówił do Katarzyny: „je suis russe“ (jestem Rosianinem). Romeo Dmówski zapewniał Wittego i innych carskich oprawców o lojalności względem Rosyi i skowyczał u jego nóg, błagając o oddanie władzy sobie i swej klice, za co zobowiązał się zgnieść ruch rewolucyjny w Polsce.

Cała historja endecji za czasów panowania caratu to jedno pasmo zdrady tej Polski, którą dziś rządzić pragną. Zdrada ta trwała tak długo, póki uderzenie żelaznej pięści Hindenburga nie wybiły z głowy endekom marzeń o błogiej drzemce Polski na piersi carosławnej Rosji.

Lecz pudel, wytresowany do służenia bez umizgów żyć nie moze, i straciwszy jednego pana, musi oglądać za innym, dobrym, o ile mu ciśnie jaki ochłap. Powędrowali więc endeccy menerzy na zachód, a przy ich powrocie krzyczą, iż im się Belweder należy, bo gdyby ni› oni, to Polski by nie było.

Redaktorowie „Gazety Warszawskiej“ i „Dwugroszówki“ byli przecież w Rosji i muszą znać ogłoszony przez Trockiego tajny układ w sprawie Polski. Wiedzą oni, iż państwa zachodnie pozostawiłe Rosji wolną rękę w sprawie polskiej. Wiedzą oni, że nie kto inny tylko Sazonow był autorem tej umowy. Wiedział o niej z pewnością i pan Dmowski, a jeżeli nie wiedział tego, co zwykli śmiertelnicy znają, to wara mu od polityki.

Lecz przewidzieliśmy, iż raz wytresowanypudel musi złużyć i stawać na dwóch łapkach. Jak dla Targowicy przywileje garstki magnatów roższymi były od wolności kraju, tak dla endecji utrzymanie władzy w rękach kliki obszarniczej milszem jest od zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Dla władzy zaś sprzedają jeden za drugim postulat, bo tylko przy pomocy prawdziwej czy fikcyjnej przemocy zewnętrz mogą się do władzy dorwać. Zaiste endecja nigdy się nie zaraziła „żydowską“ niepodległościowością, ani wtedy gdy biła pokłony przed jedną niepodzielną Rosją, ani, gdy w 1916 r. prawem kaduka odstąpiła w imieniu Polski Śląsk Cieszyński; ani w tej chwili, gdy oddaje Polskę państwom zachodnim. Kto wołał o oddanie naczelnego dowództwa nad armją polski Fochowi, aby się pozbyć niemiłego Piłsudskiego, który stanowi dla endecji przeszkodę ku opanowaniu władzy? Kto wstrzymał lud górnośląski od wypadzenia w grudniu ubiegłego roku najeźdźców niemieckich, kiedy to jeszcze było rzeczą możliwą, jeżeli nie endecja, wmawiając, iż koalicja i tak nam odda Śląsk Górny? Kto popiera Sazonowa, który już uzyskał w Paryżu przejęcie przez Polskę części długu rosyjskiego? Kto kazał nam stać z założonemi rękoma, jak pokornie zgięci niewolnicy, wmawiając, iż koalicja wszystko nam da, co nasze.

Roman Dmowski, to znaczy endecja, umożliwiła istnienie Belwederu — pieją dwugroszowe gazetki, które kosztują aż 20 fenigów, chociaż ani jednego złamanego halerza nie warte. A nie wiecie luendeccy targowiczanie, że gdyby posłuchano w kraju waszego niewolniczego oglądania się na koalicję, to w Belwederze siedziałby sobie najspokojniej Beseler, albo jaki inny pruski satrapa, bo koalicja w warunkach zawieszenia broni nietylko pozwoliła, ale każału Niemcom pozostawić wojska w Polsce. Cóżby wtedy było ze Lwowem, o który tyle lamentu i krzyków podnoszono?

Zdrajców i niewolników nikt nie szanuje i nikt się nie boi. To też wtedy, gdy Czesi otrzymali czysto niemieckie, słowackie i ukraińskie kraje, Polsce, odmawiają ziem zamieszkałych w większości przez Polaków, jak Cieszyn. Podobno również koalicja tak ufa Niemcom, iż przeprowadzą lojalnie plebiscyt na Górnym Śląsku, iż rezygnuje z obsadzenia go, co równa się podarowaniu go Niemcom.

Każą nam płacić długi Austrji i Rosji, bagatelną sumkę 25 miljardów w złocie. Przecież majątek narodowy Kongresówki wynosił przed wojną około 10 miljardów rubli, a więc mniej niż 25 miljardów w złocie. Dziś, wobec zniszczenia fabryk i budynków, zmniejszenia inwentarza żywego itp. majątek ten znacznie się zmniejszył. Mamy zapłacić Francji piątą część przedwojennych długów Austrji. Jeżeli Polska ma płacić przedwojenne długi Rosji i Austrji, to w tym samym stosunku należy nam się majątek tych państw, chociaż wogóle trudno zrozumieć, dlaczego mamy płacić długi caratu na wybudowanie np. kolej syberyjskiej. Jeżeli płacimy długi Austrji i Rosji, to Polsce należy się odszkodowanie za zniszczone przez wojnę połacie kraju. Wszak Galicja cierpiała w tym wypadku za Austrję, a Królestwo za Rosję. A cóż się ma stać z majątkiem, wywiezionym do Rosji. Tymczasem każą nam płacić nietylko długi, ale nawet za koleje galicyjskie. Ci, którym endocy służyli i służą bez zastrzeżeń, pozostawiając w obcych rękach najbogatsze kraje polskie, Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński, a na wyniszczony kraj nakładają 25 miljardowy haracz w złocie, tylko dlatego, że go nie mogą wydostać od bankrutów. Równa się to anulowaniu niepodległości, uczynienie z Polski niewolnika, pracującego na innych.

Granice wschodnie Polski, dzięki filokołczakowskiej polityce endeckiej, nie zostały jeszcze określone. Oznacza to, że odbudowany przy pomocy Dmowskiego carat zażądu od nas nietylko już Białostoczczyzny, lecz nawet i Chełmszczyzny, bo przecież to nie Polska w pojęciu Kołczaków i Deników, którzy „uznali“ naszą niepodległość.

Zmieniły się czasy, ale historja się powtarza. Targowica w endeckiej szacie gra tragifarsę zbawców narodowych. Polityka jej nie zmieniła się ani na jotę. Nie zmieniło się również postępowanie endecji. W 1914 roku wołali carską Rosję, dziś kraj oddają innym mocarstwom, tylko że wtedy miała ona odwagę żądać jedynie autonomji, obecnie zaś stroi się w kradzione szaty niepodległościowe.

W. Kiel.

# Rozkaz Naczelnego Wodza.

Warszawa, 5 sierpnia. (PAT) Naczelny Wódz wydał pod datą 2 sierpnia następujący rozkaz: Żołnierze! Po upadku Polski każde pokolenie zrywało się do walki o utracony byt niepodległy, każde pokolenie stało na pola bitew żołnierzy, jako przedstawicieli siły Ojczyzny, aby krwią serdeczną wpisali w księgę dziejów: „Jeszcze nie zginęła“. Ulegali pod przemocą, szli jak wierni żołnierze na śmierć, zaludniali mroźny Sybir albo ginęli w tułaczce po szerokim świecie. Po ostatniej klęsce 1803 roku zaległa nad Polską noc czarna niewoli, noc beznadziejna. Zdawało się, że już nowe pokolenie nie odważy się stanąć do walki, że zaborcy zatryumfowali na zawsze. Imię Polski zostało wymazane z pamięci świata, a naród poszedł na poniewierkę, jak każdy niewolnik. Stanęło przed Polską w dzień wybucho wojny światowej wielkie zagadnienie. Brat musiał iść na brata, syn miał strzelać do ojca, gdyż wojna między zaborcami stała tysiące Polaków aby walczyli przeciw sobie, nie za własną ich ziemię, lecz dla dobra swoich panów i zaborców. W tym ciężkim momencie w najswobodniejszej części Polski, w Krakowie stanęła do boju garstka młodzieży, robotników i chłopów, aby w odpowiedniej chwili próbować walki nie pod obcymi, lecz pod własnymi polskimi sztandarami, aby umierać na polu bitwy nie jako żołnierz z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski. Było to w dniu 6 sierpnia, gdy sformowana w ten sposób drużyna pod moją komendą stanęła pod bronią, jako pierwsza kompania kadrowa przyszłych wojsk polskich. Były to nowe narodziny żołnierza polskiego. W ciężkich przejściach na polach bitew w więzieniach i w obozach jeńców obchodzono tę rocznicę jako święto żołnierskie. Dziś, gdy po raz pierwszy w wolnej zjednoczonej Polsce nadchodzi dzień 6-go sierpnia, ślę wam wszystkim, jako najstarszy żołnierz obecnego pokolenia, jako wódz naczelny wojsk polskich swoje pozdrowienie. Czy w samotnym patrolu, czy w okopach strzeleckich, czy przy ćwiczeniach w garnizonie, dnia tego wspomnijcie wszystkich tych naszych poprzedników, którzy zginęli na polu bitew, albo na poniewierce, wygnaniu i tułaczce światowej, a zarazem niech pierś wasza wzbierze dumą, żeście już nie niewolnicy obcy, lecz swobodni obywatele wolnej ojczyzny, wezwani do obrony jej przed wszelkimi zakusami jakiegokolwiek wroga. Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutno „nie zginęła“, wy szczęśliwi krwią waszą piszecie „żyje“ i „zginąć nie może“.

Rozkaz przeczytać wszystkim oddziałom wojsk polskich. Piłsudski, mp. naczelny wódz.

# Co to jest postępowość i kto ma prawo do miana „postępowego“.

Pytanie to rozwiązuje prof. uniwersytetu Dr. Benedykt Dybowski następująco: Postępowością w świecie nauki nazywamy pozbywanie się przesądów, porzucanie teoryi stałych, których niedostateczność wykazaną została powszechnie, rozstanie się z nałogami uznanemi za szkodliwe, słowem pochód na czele oświaty, uczciwości i cnoty.

I tak n. p. gdy wiedza fizyologiczna dowiodła, że napoje wyskokowe są trucizną, to ludzie co je piją, postępowcami nazwać się nie mają prawa. To samo powiedzieć musimy odnośnie do palących tytoń. Następnie, gdy psychologia wykazała, że gra w karty, upośledza i wypacza władze moralne i intelektualne człowieka, to ci co grają w karty do postępowych zaliczeni być nie mogą. Dalej, gdy astronomia wyświetliła, że kalendarz starego stylu jest błędny, to ci co liczą dni według kalendarza tego nie należą do postępowych.

Również nie mają prawa do miana postępowych ludzi tacy, którzy obstają przy alfabetach i czcionkach gotyckich, starosłowiańskich, hebryjskich, greckich, chińskich, bo okulistyka wykazała, że czytanie takich druków psuje wzrok, zaś lingwistyka doniosła, że najwłaściwszy, najprostszy i najstronniejszy jest alfabet łaciński.

Gdy wreszcie wiemy, że etyka wszechludzka wymaga od człowieka postępowego przestrzegania dwóch kardynalnych zasad:

1. Kochaj bliźniego swego jak siebie samego,
2. Nie czyń drugiemu co tobie nie miło.

To wszelki zakon, wszelki postępek sprzeczny z owemi zasadami, należy do niepostępowych na polu wiedzy i życia codziennego, osobowego i społecznego.

# Korespondencye.

**Z Kóz** donoszą nam: W lasach barona Czecza zakupuje rok rocznie maliny izraelitka p. Feinerowa. Dzieci zbierające maliny odnoszą wszystkie do p. Feinerowej, która płaci im po 25 centów za litr. — Jeżeli dzieci uzbierają trochę malin dla siebie, to naganiacze specyalni odbierają maliny dzieciom i kopią nogami. Zapytujemy się teraz panów obrońców dusz ludzkich, czy to jest po chrześcijańsku? P. Baron ma postępowe przekonania gdy się rozchodzi o sprzedawanie malin w lesie, to sprzedaje je żydom. — Kiedy natomiast konsum się tworzył to gromy rzucano na tych, którzy do konsumu wstępowali, że to ludzie zasprzedający duszę — żydom. —

Gdzież teraz Wasza sprawiedliwość? Jeżeli interes własny się ubija to wszystko jedno dla Was czy żyd, czy anioł, czy djabeł — natomiast ludowi biednemu nie wolno dla swego interesu bronić się o własnych siłach. — Obłudnicy! nie rzucajcie Wy pustych frazesów, nie walczcie hasłami, lecz przykłady dawajcie. — Lud Was zna i nie pomogą tylko hasła. —

**Leszczyny.** W piątek 25 lipca odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na które licznie się zebrali członkowie tutejszego konsumu. Referował tow. Titz sekretarz organizacyi zawodowej z Bielska. Omówił znaczenie organizacyi konsumowej dokładnie. Tow. Linert również w krótkiem przemówieniu wzkazał na ważność organizacyi i zachęcił do skupienia się proletaryatu. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli tow. Miodoński, tow. Szubert i tow. Wlażny. — Po dłuższej debacie nad wnioskami przewodniczący zamknął zgromadzenie. Uczestnik.

**Bezpartyjność. (??)** Zawsze na zgromadzeniach słyszy się piękny frazes z ust przywódców organizacyi chrześcijansko-społecznych, że partya jest tylko jedna, a mianowicie „kto Polak to partya“. — Jednak zostaje to tylko frazesem. — W Bielsku było kilka wolnych miejsc w służbie milicyjnej do obsadzenia. Między innemi zgłosił się także inwalida wojenny Kasperek z Bujakowa, który według rozporządzeń rządowych powinien miec pierwszeństwo. Cóż jednak „bezpartyjni“ odpowiedzieli: „Jeżeli się wypiszecie ze Związku socyalistycznego a wstąpicie do ks. Mączyńskiego, to zaraz posadę dostaniecie.“

Nie do uwierzenia — **ks. Mączyński to Polski Rząd!!** — Niechże się nie zdaje panom z obozu klerykalnego, że posadami państwowemi, publicznemi i t. d. można agitację uprawiać. — Sprawa ta znajdzie posłuch w Ministerstwie Spraw Wojsk. Sekcyi Opieki. — Sięgacie za wysoko i uważajcie abyście się nie bardzo potłukli spadając.

**Jak to rozumieć?** Grupa inwalidów wojennych w Bujakowie urządzała w niedzielę zabawę celem zdobycia funduszu, na udzielenie zapomóg dla najbiedniejszych. Delegaci udali się z prośbą o wypożyczenie sali Kółka rolniczego. Zarząd tegoż pozwolił. Aliści znalazł się p. Wójcik, który zauważył, że gdyby to było wesele, to można dać salę, ale jacyś tam inwalidzi to nie. — Jak mało zrozumienia okazuje społeczeństwo dla tych, którzy wszystko stracili. — To wesele jest ważniejsza rzecz dla p. Wójcika, aniżeli samapomoc dla kalek wojennych którzy w obronie mienia i spokoju wszystkich obywateli — karku nadstawiali. — Co raz więcej znajduje się tego rodzaju ludzi, którzy lekceważą inwalidów. — Nie zapominajcie panowie, że jeżeli żyjecie w wolnej Polsce to i to macie do zawdzięczenia inwalidom. Nie byłoby wojny nie byłoby inwalidów, lecz nie byłoby i Polski. — Więc nie inwalidzi Wam wdzięczni być mają — lecz Wy inwalidom.

**LIGOTA przy Bielsku. Jestem wykształcony.** Niemal całą wojnę skarżą się robotnicy bezrolni i małorolni na urząd gospodarczy w naszej gminie; a mianowicie na komisarza urzędu gospodarczego p. Korzeniowskiego. Pan ten obchodził się z naszemi matkami i żonami przez czas wojny nie po ludzku. Kiedy powróciliśmy z wojny do naszych rodzin, spostrzegł nasz sławny komisarz, że się ta gospodarka tak świetnie nie uda i zarządał na pierwszem posiedzeniu wydziału gminnego od członków tegoż, żeby mu złożyli „wotum" zaufania. Członkowie jednak odmówili, a raczej p. komisarza upomnieli, żeby lepiej postarał się o inne traktowanie ludności. Widząc więc, że nie ma dla niego innej pomocy zrzekł się z całego komisarstwa i oddał go wykształconemu p. Kubicy dobrze go pouczając, aby tak samo jak on „sumiennie" wiktuały dla biednych ludzi rozdzielał. Wykształcony Kubica odebrał urzędowanie jako komisarz urzędu gospodarczego dnia 15 maja. Rządy nowego pana wkrótce poznaliśmy. Powiatowy urząd gospodarczy w Bielsku przydzielił naszej gminie w zeszłym miesiącu raz 500 a drugi raz 200 kawałków mydła, które mieliśmy otrzymać za kartkami. Mydło to było do odebrania u p. Donocika; niestety! otrzymali go tylko uprzywilejowani.

W piątek dnia 13 czerwca przyszła do urzędu gospodarczego do p. Kubicy żona robotnika J. D. prosząc by jej kartkę na mydło wystawił. Pan Kubica odpowiedział: Wy macie tam mydło fasować, gdzie wszystkie inne spożywcze produkta pobieracie to znaczy w konsumach fabrycznych, które dla was mydło pobrały. Kobieta oświadcza p. Kubicy, że konsumy tylko dla robotników czechowskich mydło dostały i że wszyscy inni robotnicy mają mydło w poszczególnych gminach otrzymać.

Na to się wykształcony komisarz bardzo oburzył zaczął papierami po stole przed kobietą rzucać mówiąc „przyprowadźcie mi tu tego bahara w urzędowe godziny, a ja mu parę na pysk dam" i papiery przekażę, że wy macie w konsumach mydło dostawać, a za karę kazał brzemiennej kobiecie czekać na kartki chlebowe od godz. 3-ciej po południu do 7-mej godziny wieczór. Dnia 20 czerwca odstawił się ten umiemany „bahar" po swoją wymierzoną karę jak sobie tego o jeden stopień od robotnika wykształcony Kubica życzył.

Szanowny panie Kubica przedstawiam się jako przew. Rad. rob. fabryk Czechowic i Dziedzic i proszę o wyjaśnienie z jakiego powodu robotnicy z poszczególnych fabryk nie mogą w tutejszej gminie dostać mydła. P. Kubica odpowiada: jestem komisarzem urzędu gospodarczego i żadnych papierów nie mam. Co wy sobie myślicie, mydło, które otrzymałem wydane zostało na sklepy (mydło wszystko zostało przydzielone do p. Donocika a nie do sklepów.) Wy sądzicie, że ja „wykształcony" pozwolę sobie tu robotnikom rozkazywać?

Radzimy więc „wykształconemu" panu pamiętać o tem, że robotnicy aczkolwiek mniej posiadają inteligencyi nie pozwolą się obrażać. Bo nie jest nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa.

Robotnik.

## Dział Gospodarczy.

Oddział gospodarczy Starostwa w Białej otrzymał w przeszłym tygodniu:

345 q mąki chlebowej

z młyna Neumanna, którą to ilość rozdzielono na wszystkie gminy. Z powodu późnych żniw zachodzi obawa, że dłuższy czas nie otrzyma powiat mąki rządowej.



## Z Polski i zagranicy.

**Zmiana rządu.** Minister skarbu Karpiński ustąpił — w miejsce jego mianował Naczelnik Państwa ministrem skarbu na wniosek prezydenta ministrów p. **dra Bilińskiego**. Również ustąpił dotychczasowy minister robót publicznych p. Józef Pruchnik w miejsce jego zamianowanym został pan inż. Tadeusz Jasionowski.

**Wojska koalicyjne obsadzą Górny Śląsk.** Dzienniki Paryskie donoszą: Konferencya pokojowa uchwaliła dnia 27 lipca, wysłać armię ententy na Górny Śląsk celem utrzymania tam porządku — i aby nie dopuścić do walk między Polakami i Niemcami.

**Wojskom Polskim wstęp do Gdańska wzbroniony.** Według doniesienia Biura Reutera z Paryża rada najwyższa postanowiła, że wojska niemieckie mają być z Gdańska wycofane i że wojskom polskim ma być wstęp do terytoryum Gdańska wzbroniony. Obszar ma być oddany trzem komisyom oddzielnie.

**Czy groźba wojny?** „Morawsko Sleski dennik" donosi z Pragi: Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że sprawę kontynuowania czesko-polskiej konferencyi należy uważać za ostatecznie osądzoną. Konferencye więcej się nie odbędą. Kwestye sporne będzie się musiało rozstrzygnąć w inny sposób.

**Kto roztrzygnie sprawę Śląska.** Odnośnie do ustąpienia czesko-słowackich delegatów od prowadzenia rokowań z Polakami w kwestyi Cieszyńskiej donoszą, że Polacy poczynili szereg propozycyi, na żadną jednak nie zgodził się rząd praski. Jest to mało prawdopodobne aby rokowania zostały nawiązane. Kwestya sporna zostanie bez wątpienia roztrzygnięta przez Radę najwyższą w Paryżu.

**Na Węgrzech** Rząd komunistyczny ustąpił. — Nowy rząd węgierski składa się wyłącznie z socyalistów. Komuniści ustępując przyznali, że zawiodła ich nadzieja pomocy rosyjskiej i wybuchu światowej rewolucyi oraz zbyt mała ofiarność węgierskiego proletaryatu. Groźba rumuńskiej ofenzywy zmusiła komunistów do ustąpienia na rzecz socyalistów.

Bela Kuhn uciekł do Austryi godząc się na internowanie. Samueli poznany na granicy austryackiej przez żandarma skończył samobójstwem. Nowy Rząd oświadczył gotowość zgody z koalicyą co zaniepokoiło mocno Czechów, bo Czesi przewidują, że rokowania pokojowe z obecnymi Węgrami pociągną za sobą pewne ustępstwa terytoryalne dla Węgier na koszta sąsiadów, przedewszystkiem Czechów. Nowy Rząd postanowił aby państwo węgierskie nosiło nazwę „**węgierskiej republiki ludowej**".

## Kronika.

**Ksiądz Mączyński stwarza białą gwardyę.** Jak się dowiadujemy w Bielsku utworzona została milicya miejska Polska. Ciekawe tylko, że nikogo do tej milicyi nie przyjmują jeżeli nie przynosi dyplomu od ks. Mączyńskiego. Cóż to ma być? nowy dziwoląg? już robotnicy opowiadają, że to przeciw strejkom. — Możeby odpowiedzialne władze wytłumaczyły — tego rodzaju sztuczki ks. Mączyńskiego. Do czego jeszcze ten ks. się nie weźmie. Jeżeli jednak władze chciały mieć pewnych ludzi za pośrednictwem ks. Mączyńskiego (co tenże wykorzystuje jako środer agitacyjny) to jednak się pomyliły bo w tej „gwardyi" już są czystej wody bolszewicy.

**Endecka miłość do armii Polskiej.** Z przemówienia posła Świdy (N. L.) na jednym z posiedzeń sejmu, który się wyraził „**kara śmierci w wojsku to jest nasze: być, albo nie być**".

Hojnie szafuje Enludecya życiem, ale cudzem; szczodrą jest w ferowaniu wyroku śmierci, ale nie na siebie.

**Pokój ratyfikowany.** Na posiedzeniu sejmu w dniu 2 sierpnia toczyła się dyskusya nad ratyfikacyą pokoju Wersalskiego. Przeciw ratyfikacyi głosowali tylko socyaliści i stapińszczycy. Endecya wygłoszała szumne mowy na temat pokrzywdzenia Polski przez traktat, lecz w głosowaniu przyjęła.

**Koniec Sejmu.** Koniec obrad Sejmowych nastąpi w piątek. Rozpatrzone będą przed zakończeniem trzy sprawy: 8 godzinny dzień pracy, pomoc dla bezrobotnych i organizacya Poznańskiego Potem Sejm rozjedzie się na 2 miesięczne ferye.

**Korfanty nie jest endekiem.** Prasa endecka dowodzi, że Korfanty nie jest narodowym demokratą. Niewiadomo, czy to jest w Związku ze spiskiem, czy też skandaliczną konstytucyą dla zaboru pruskiego. Warszawski Robotnik wyśmiewa to oświadczenie.

**Gwałty czeskie.** Telefonują nam z Frysztatu: Czesi zakazali rozszerzania „Robotnika Śląskiego" w części śląska, okupowanej przez ich wojska. W Karwinie skonfiskowali całą przesyłkę „Robotnika" w liczbie 7 tysięcy egzemplarzy.

**Składki na rodzinę po ś. p. Jakubcu.** Z okazyi sprawy sądowej złożono w kancelaryi adwokata Dr. Grossa, na rzecz wdowy po zabitym Jakubcu kwotę 23 K 50 h Pieniądze są do odebrania w administracyi „Wyzwolenia".

**O dalsze składki upraszamy.**

**Dobroduszność kółkowców.** Jak na innem miejscu podajemy, rozdzielono nadeszłe 3 wagony zborza tak sprawiedliwie, że ludność konsumowa musiała w Buczkowicach siłą zdobyć kilka kilo zboża od księżych dobrodziejów. Polała się podobno nawet krew. Chrześcijanie nie ma co?

## O opiekę nad inwalidami.

**Sprawa Ekspozytury w Wadowicach.**

W Wadowicach był kierownikiem Ekspozytury niejaki pan Salomon, który inwalidów traktował, jak austrjacki fedfebel rekruta. Postępowanie jego względem inwalidów świadczyło już nietylko o nieżyczliwości, ale wprost o złej woli. Ekspozyturze w Wadowicach podlega także powiat Chrzanowski. Otóż inwalidzi z powiatu tego, chcąc przeciwdziałać nadużyciom pana Salomona, wysłali jednego z pośród siebie do Warszawy, jako delegata. Delegat chrzanowski przybył do biura Związku, przedstawił grozę położenia, gdzie należało się spodziewać wybuchu wprost, wobec czego jeden z członków Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku udał się z delegatem chrzanowskim do p. Bogackiego, by mu sprawę przedstawić, ale tu wytrzymano ich półtorej godziny, poczem p. Bogacki oświadczył, „że nie ma czasu". Dopiero gdy wrzenie w okręgu wadowickim doszło do szczytu, ogarnęło pomału inwalidów Bialskiego powiatu, gdy Związek kategorycznie zrzucił odpowiedzialność za następstwa oporu pana Bogackiego zdecydował się p. Bogacki Salomona usunąć i zastąpił go człowiekiem godnym i obowiązkowym, inwalidą z tych nielicznych, którym p. Bogacki musiał oddać kierownictwo Ekspozytur, ale człowiek ten nie został mianowany z pośród odpowiednich kandydatów między inwalidami, tylko został przerzucony z Rzeszowa, gdzie działalnością zdobył sobie ogólną wdzięczność wśród inwalidów, gdzie trudną registracyę kilku powiatów rozległych przeprowadził w czasie kilkakroć krótszym, niż kierownicy innych Ekspozytur. Stało się to pomimo wszelkich zabiegów, tak ze strony inwalidów miejscowych, jak i całego Związku. Tak p. Bogacki nagradza dobrych urzędników.

**Sprawa Ekspozytury w Nowym Sączu.**

Kierownik tutejszej Ekspozytury przyjmuje do rejestracyi tylko tych inwalidów, którzy mają dokumenty, wszystkich innych odrzuca i to niejednokrotnie w sposób bardzo brutalny. Ludzie bez rąk, bez nóg, lub ciemni, którzy w chwili upadku Austryi, jako nie superarbitrowani bawili po szpitalach, obecnie nie mają papierów, z tej

# Bohaterowie socyalizmu.

## Ludwik Waryński.

Napisał A. B. J.

C. d.

Była to niesłychana gratka dla łapaczy krakowskich. Rzucili się więc z gorączkowym zapałem na świeże tropy. Zaalarmowano niemal cały Kraków. Wzięto do więzienia mnóstwo osób, po części nic wspólnego z socyalizmem nie mających, tak np. między innymi sześćdziesięcioletniego tłomacza sądowego, ktory oddał parę usług osobistych jednemu z socyalistów. Zaczęły się długie miesiące śledztwa, a przez ten czas z poza murów więziennych dochodziły do publiczności ciągle wieści o oburzającem postępowaniu władzy. Już przy aresztowaniu znęcano się nad Waryńskim i paru innymi towarzyszami. Potem obrzydliwe warunki więzienne zmusiły oskarżonych do wywalczania sobie ulg za pomocą „strajku głodowego". Waryński, który wskutek niemożliwego pokarmu, złego powietrza i t. d. dostał silnej zgniłej gorączki, nie tylko nie mógł doprosić się przeniesienia do szpitala więziennego, ale nawet odmówiono mu wiktu szpitalnego. Postanowił więc głodem się umorzyć i przez 3 dni nic nie jadł. Dopiero to poskutkowało: przeniesiono go do szpitala. Wreszcie — co najgorsza — policya krakowska zakomunikowała władzom moskiewskim w Warszawie wszystkie szczegóły o osobach mieszkających w zaborze rosyjskim, jakich mogła się dowiedzieć przy rewizyach. Wszystko to już przez rok cały więzienia śledczego zajmowało i oburzało opinię publiczną w Krakowie. Wśród najgorszych łyków krakowskich wytworzyła się pewna sympatya dla prześladowanych. Zainteresowanie się nimi było również wielkie. Wszyscy byli ciekawi zobaczyć to osobliwe nieznane stworzenia — socyalistów. Stąd zjawiła się mimowoli ciekawość i pewna sympatya dla samego socyalizmu.

Więźniowie, pomimo wszelkich utrapień, nie tracili nietylko otuchy, ale i dobrego humoru. Wydali nawet dwa numery — naturalnie pisanej — gazetki humorystycznej (pierwszy p. t. „Zgrzyt", drugi p. t. „Świst").

C. d. n.

---

prostej racyi, że z Czech, Węgier, Jugosławyi czy Wiednia wyrzucano ich, jako obcopoddanych bez niczego, a zazwyczaj jeszcze ograbiono. Obecnie Ekspozytury powinny tym ludziom ułatwiać wydobycie papierów, albo też poprostu komisyi lekarskiej przedstawić na podstawie zaświadczenia gminy, że dany osobnik poszedł na wojnę, jako czwowiek zdrowy, a wrócił kaleką. Kierownik nowosądeckiej Ekspozytury nie chce jednak o tem wiedzieć. Na przyjęcie delegata inwalidów, który chciał mu tę sprawę przedstawić, p. Bogacki nie miał czasu.

**Sprawa Ekspozytury w Tarnowie.**

Inwalidow, którzy koleją dojeżdżać musieli dla rejestracyi lub po rentę, nie wydawano wbrew odnośnym rozporządzeniom biletów na wolny przejazd, rownież obchodzenie się funkcyonaryuszy Ekspozytury z inwalidami cechował niejednokrotnie brak taktu i gburowatość. Delegata Związku — który chciał p. Bogackiemu sprawę przedstawić — p. Bogacki nie przyjął z braku czasu.

# Z organizacyi Inwalidów

**Powiatowy Zarząd** Związku inwalidów wojennych Rzeczpospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 25. lipca przyznał jednorazową zapomogę w kwocie **100 K** członkowi Związku Gąsiorowi Andrzejowi z Lipnika, jednorazową zapomogę w kwocie **100 K** wdowie po inwalidzie Fołcie z Kóz. Jednorazową zapomogę w kwocie **100 K** inwalidzie Krupie Janowi z Lipnika, jednorazową zapomogę w kwocie 100 koron.

**Wiec Inwalidów** z całego powiatu bialskiego odbędzie się 24. sierpnia o godz. 2. popołudniu w sali pod Orłem lub sali Sokoła, o czem jeszcze napiszemy.

**Podziękowanie.** Powiatowy Zarząd Związ. Inw. wojennych Rzeczp. Polskiej składa niniejszem w imieniu Inwalidów podziękowanie WP. fabrykantom za złożone kwoty na ręce tegoż zarządu, a mianowicie M. Pam z Bielska 200 K, Schmidt Rudolf, Biała 200 K. O dalsze składki upraszamy.

**Inwalidzi,** którzy ukończyli kurs leśny a reflektują na takowe posady, niech się zgłoszą z odpisami świadectw w Biurze Inwalidów w Białej, rynek l. 5.

**Wzywamy grupy** poszczególne w powiecie o wyrównanie zaległych składek organizacyjnych, jak również o nadesłanie nam adresów majętnych ludzi w gminie.

W każdej gminie należy zwołać zebranie inwalidów i przeprowadzić wybory zarządów grup.

Na zgromadzenie wyjedzie jeden członek pow. Zarządu, za poprzedniem zawiadomieniem.

**Zawiadomienie.** Według rozporządzenia Ekspozytury M. Sp. W. S. O. w Wadowicach — Komisya zasiłkowa w Białej winna uwzględniać procenta niezdolności danego inwalidy, według orzeczenia Komisyi w Wadowicach.

**Skóra na podeszwy.** Pow. Zarząd otrzyma w najbliższych dniach 10 kg. skóry podeszwowej, którą się rozdzieli dla najbiedniejszych inwalidów.

# Z życia partyjnego.

**Baczność członkowie Rady Robotniczej!**

We wtorek 12 sierpnia w sali Sokoła w Białej o godz. 5 po południu **odbędzie się posiedzenie rady robotniczej.**

Ze wszystkich fabryk w Białej winni robotnicy wydelegować po dwóch mężów zaufania celem ujednostajnienia pracy.

Członkowie posiadający legitymacye powinni wszyscy bez wyjątku na posiedzenie przybyć.

Sekretarz organizacyi politycznej
Antoni Pająk.

**Komitety partyjne** po gminach prosimy o wykaz członków — dokładny spis imienny ilość zapłaconych marek — odkąd komitet istnieje ilość odbytych zgromadzeń — posiedzeń — ewentualnie wycieczek, zabaw i t. d. najpóźniej do 15 sierpnia.

**Marki i legitymacye** są do nabycia w większej ilości w Sekretaryacie P. P. S. w Białej, Nowy rynek 5.

**Baczność komitety.** Ponieważ w sierpniu ma się odbyć w Warszawie Zjazd socyalistycznych radnych miejskich i przy tej sposobności można będzie, zdać całokształt pracy naszych radnych po gminach, prosimy Was o nadesłanie, z każdej gminy po odbytych wyborach dokładnie sprawozdanie i wykazy radnych socyalistycznych.

W gminach gdzie przy wyborach działy się nadużycia należy wnieść protest do Starostwa do dni 8śmiu licząc od dnia wyborów.

Równocześnie zwracajcie uwagę na rozpisywanie wyborów i rządajcie aby takowe odbywały się w niedziele i dnie świąteczne.

Urządzajcie zgromadzenia przedwyborcze i donoście o wszystkiem do Sekretaryatu P. P. S. w Białej, Rynek 5.

**Zgromadzenie.** W niedzielę dnia 10 sierpnia odbędzie się publiczne zgromadzenie przedwyborcze **w Dankowicach** w sali p. Pałosza o g. 4 po południu. Robotnicy rolni z folwarku p. Jaworka winni przybyć wszyscy gdzie **tow. Pająk** wytłumaczy zasady organizacyi rob. rolnych.

**Baczność Lipnik.** 10 sierpnia o godz. 10 przed południem odbędzie się miesięczne zebranie członków P. P. S. Zejdźcie się licznie, referował będzie **tow. Pająk.**

**Zawiadomienie.** Ze względu, że nie ma kto wyjechać, zgromadzenie **w Buczkowicach i Pisarzowicach nie odbędzie się** 10 sierpnia. W sprawie tych zgromadzeń towarzysze z tychże miejscowości winni się zgłosić u **tow. Pająka** w Białej.

**Zgromadzenie** przedwyborcze odbędzie się dnia 15 sierpnia o godz. 3 po południu **w Komorowicach** w lokalu p. Elsasa (Winiarnia) Przybądzcie licznie, referował będzie **tow. Pająk.**

**Konferencya** radnych socyalistycznych z gmin całego powiatu **odbędzie się 2 września** o g. 10 przed południem w sali sokoła w Białej. Wzywamy wszystkich nowowybranych radnych o przybycie. Sekretaryat P. P. S. w Białej.

**Do robotników rolnych.** Wszystkie grupy rob. rolnych wzywamy do nadesłania spisu **mężów zaufania** i ilość członków, do Administracyi „Wyzw. Społ." Biała, Rynek L. 5.

## Od Redakcyi.

Korespondencye nadesłane umieścimy później.

F. T. W sprawie zgromadzeń przedwyborczych należy osobiście przybyć do Redakcyi.

J. K. Zgromadzenia poselskie — będą w najbliższych dniach się odbywać w całym szeregu gmin.

Ze względu na drożyznę papieru i materyałów drukarskich — zmuszeni jesteśmy cenę numeru pojedynczego naszego pisma podnieść o 10 h.

Numer kosztował będzie **50 h.**

## Od Administracyi.

Prosimy p. Schmidta (zagład pogrzebowy) o wyrównanie rachunku za ogłoszenia. Rachunek przesłaliśmy według życzenia.

Pana Szypułę z Dziedzic prosimy o wstąpienie do nas przy sposobności.

**Walne Zgromadzenie członków Związku Inwalidów Wojennych w Polsce** odbędzie się w Krakowie dnia 7-go września 1919 o gdz. 10-tej przed połudn. w sali „Sokoła" ul. Wolska z porządkiem dziennym:

1. Wybór Komisyi kontrolującej
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału Wykonawczego
4. Sprawozdanie kasowe
5. Wniosek na zlanie się Związku Inwalidów Wojennych w Polsce ze Związkiem Inwalidów Wojennych [illegible]tej Polskiej w Warszawie i przekazanie temuż Związkowi majątku
6. Wnioski i interpelacye.

W Krakowie dnia 31 lipca 1919.

Za sekr.: Jan Tapolski. Przewodn.: St. Olszewski.

# Ogłoszenia.



Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeschkego w Bielsku.